

Obrazy Józefa Panfila na wystawach w Polsce

W dziedzinie sztuki współczesnej polski rynek istotnie różni się od światowego. O ile w USA najwyższe ceny osiągają dzieła artystów tworzących w okresie powojennym, to u nas kolekcjonerzy skłonni są wydać większe pieniądze tylko na obrazy malarzy tworzących na przełomie XIX/XX wieku. W pierwszej dziesiątce najwyższej notowanych nazwisk znajdują się Henryk Siemiradzki, Jacek Malczewski, Alfred Wierusz-Kowalski, Władysław Czachórski czy Aleksander Gierymski. Natomiast, za najdroższe obrazy Gierowskiego, Nowosielskiego czy Fangora płaci się rząd mniej. Trudno powiedzieć czy upodobania kolekcjonerów wynikają z braku zaufania do inwestycji w sztukę współczesną czy może zamiłowania do malarstwa przedstawieniowego lub do niego zbliżonego.

W tym świetle ciekawie zapowiadają się najbliższe wystawy Józefa Panfila. Minęło 25 lat od rozpoczęcia przez niego twórczości artystycznej, co zbiegło się z 50-leciem urodzin. Artysta, pomimo ukończenia Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi, słusznie uważanej za bastion postkonstruktywizmu polskiego i w tym duchu kształcącej swych adeptów, poszedł zupełnie odmienną drogą. Wypracowanie własnego stylu zajęło mu kilka lat, ale dzisiaj jego obrazy są łatwo rozpoznawalne przez poszukujących ich kolekcjonerów. Tak pisze we wstępie do albumu poświęconego jego twórczości Katarzyna Posiadała:

„Jest jednym z najciekawszych, najbardziej rozpoznawalnych polskich artystów współczesnych. Obdarzony niezwykłą wrażliwością na kolor, czerpie inspiracje z otaczającej natury. Maluje pejzaże, wnętrza świątyni, pełne prawdy psychologicznej portrety, martwe natury. Jest twórcą niezależnym, nie ulega ideologicznemu przymusowi nowoczesności. Zawsze wierny sobie i swojemu powołaniu”

„Może jest Panfil ostatnim Don Kichotem, który bez pychy, jednak z konsekwencją godną wielkich romantyków, świadomy swojej misji pragnie za sprawą swych dzieł uratować nękany świat od zapomnienia? Dzięki talentowi i twórczej pasji, odporny na mody i tendencje łatwo zaszczerpane we współczesnych salonach sztuki najnowszej, prowadzi swą malarską narrację, traktat o pięknie natury i zbawczej roli sztuki, która kolejny raz staje w obronie tego co nam najdroższe. Józef Panfil sprawia, że uważnie słuchamy jego malarskiej opowieści o mijającym, ginącym w cywilizacji świecie. I pozwala uwierzyć, że sztuka świat ten zdoła ocalić.”

Kwiecień jest miesiącem rozpoczynającym festiwal twórczości Panfila. Tydzień temu w galerii Rynku Sztuki w Łodzi została otwarta wystawa „Martwe natury i pejzaże Józefa Panfila”, która jest zaledwie przedstawieniem małej próby możliwości artysty (www.ryneksztuki.lodz.pl). Zaprezentowano bowiem tylko kilkanaście obrazów, przede wszystkim powstałych w latach 2009 – 2010. Już jednak 28 kwietnia w najbardziej reprezentacyjnych wnętrzach pałacowych w Łodzi – w Muzeum Miasta Łodzi (Pałac Izraela K. Poznańskiego) otworzy swoje podwoje wystawa „Józef Panfil. Malarstwo” ukazująca dużą część dorobku artysty, pochodzącą ze zbiorów muzealnych i kolekcji prywatnych. Zaprezentowanych będzie ponad 200 obrazów, a wystawie towarzyszyć będzie obszerny album. Kolejna prezentacja dzieł Panfila będzie mieć miejsce w Sopockim Domu Aukcyjnym w okresie wakacyjnym. O ile wystawa w Pałacu Poznańskiego ma charakter tylko poznawczy, to zarówno w Rynku Sztuki jak i Sopockim Domu Aukcyjnym można kupić prezentowane obrazy.

Wystawy malarstwa Józefa Panfila:

Rynek Sztuki, ul. Wschodnia 69 (parter), Łódź, 6.04 – 6.05.2010.

Muzeum Miasta Łodzi (Pałac Izraela K. Poznańskiego), Łódź, ul. Ogrodowa 15, 28.04-30.05.2010.

Sopocki Dom Aukcyjny, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 43, 23.06 – 15.09.2010.

Łódź, 13.04.2010 r.